

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2

Dziś i dni następnych!

## MARIA BASZKIRCEW

Film o życiu, miłości i śmierci sławnej rosyjskiej malarki

w rolach głów.: HANS JARAY, SZOKE SZAKALL, LILI DARWAS i MARIA BALCEREWICZ

Popołudniówka o godz. 3.

PRAERT

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

# Czang-Ku-Feng przechodzi z rąk do rąk

## Komintern za wojną z Japonią — Stalin przeciw Japonia nie chce rozszerzać zatargu

LONDYN. Starcia koło Czang-Ku-Feng trwają w dalszym ciągu. Ze sprzecznych doniesień obu stron wynika przede wszystkim, że obydwie strony walczące prócz znacznej ilości wojska dysponują najnowocześniejszym sprzętem wojennym.

Starcia i potyczki ograniczają się chwilowo do ram incydentu lokalnego. Rząd japoński stara się uniknąć wojny i międzynarodowe czynniki japońskie podkreślają, że Japonia pragnie pokoju, jednakże nie za wszelką cenę.

O tym, że Japończycy liczą się z możliwością nalotów sowieckich świadczy zarządzenie, wydane przez władze wojskowe w myśl którego największe miasta japońskie jak Tokio, Kobe i Jokohama zmuszone zostały do skasowania wszystkich reklam świetlnych. Chwilowo zezwolono jeszcze na normalne oświetlenie ulic oraz dozwolono samochodom na używanie reflektorów.

Interesującym jest, że radio japońskie otrzymało zakaz ogłaszania komunikatów meteorologicznych. Zarządzenie to nie zostało oficjalnie uzasadnione, lecz zdaje się również wskazywać na to, że Japonia liczy się z możliwością nalotu sowieckiego.

Pomimo tych środków ostrożności ogólnie panuje przekonanie, że o ile zależy to od Japonii wojna zostanie unikniona. Ani rząd, ani też minister Wojny gen. Itagaki nie życzą sobie prowadzić wojny na dwóch frontach.

### Zabita przez samochód

Na szosie pod Radzyminem została zabita przez samochód 28-letnia Krystyna Sławińska (Warszawa, Obojczyńska 9), urzędniczka Głównej Składnicy Uzbrojenia.

Gen. Itagaki, będący doświadczonym wodzem, cieszy się szczególną popularnością i zaufaniem japońskich kół wojskowych, rząd zaś obecnie jest jednym z najsilniejszych, jaki Japonia posiadała od szeregu lat.

W kołach londyńskich przypuszczają, że uda się uniknąć wojny, o ile oczywiście prowokacje sowieckie nie posuną się tak daleko, iżby uniemożliwiły dalszą rezerwę rządu japońskiego.

### MGLA UTRUDNIA DZIAŁANIA WOJENNE

TOKIO. Komunikat sztabu armii koreańskiej, ogłoszony w środę o godz. 15.55 (wg czasu miejscowego) brzmi:

W rejonie Czang Ku Feng zauważono, iż wojska sowieckie wycofują się z zajmowanych stanowisk. W środę rano wojska sowieckie przeszły do natarcia na odcinku Czang Ku Feng. O godz. 10ej rano natarcie sowieckie zostało zatrzymane.

Oddziały sowieckie, które zbliżyły się na odległość 150 m. do stanowisk japońskich w rejonie Szat-Sao-Ping, cofnęły się na odległość 800 mtr. do jedne-

go kilometra i budują fortyfikacje.

Również oddziały sowieckie, które zajmowały stanowiska w pobliżu Czang Ku Feng cofnęły się.

Od wczesnego ranka w środę na odcinku Czang Ku Feng panuje gęsta mgła. Wskutek tego działalność lotnictwa sowieckiego była mała. Tylko dwa samoloty sowieckie bombardowały stanowiska japońskie pod Czang Ku Feng. Pod osłoną mgły wojska sowieckie umacniają swe stanowiska.

### Min. Beck zwiedza Norwegię

OSLO. W dniu wczorajszym min. Beck z małżonką odbył na pokładzie kontrtorpedowca „Steinerner” wycieczkę do miejscowości Horten.

W wycieczce tej wzięli udział inni ministrowie. Sprawy Zagranicznych Norwegii Kohti, poseł R.P. Neuman z małżonką, wie Ditleff oraz naczelny komendant królewskiej marynarki norweskiej admirał Diesch.

W miejscowości Horten zwi-

ezano stocznie okrętów wojennych i fabrykę torped, po czym odbyło się śniadanie w kasynie oficerów marynarki, które minęło w szczególnie serdecznym nastrój.

Wieczorem poseł Neuman wyjechał na cześć ministra Becka, a następnie odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób z pośród czołowych przedstawicieli życia politycznego i społeczeństwa norweskiego.

Przez cały dzień artyleria sowiecka bombardowała wieś Kezo w północnej Korei.

NIEUSTANNE NARADY MOSKWA. W związku z wytworzoną na Dalekim Wschodzie sytuacją mają tu miejsce ciągłe narady rządu sowieckiego, w których biorą udział przedstawiciele armii czerwonej.

Jednocześnie komitet wykonawczy Kominternu odbywa bezustanne narady.

Jak twierdzą w kołach miarodajnych, zdania w łonie rządu sowieckiego, a szczególnie w ar-

mii czerwonej, czy należy rozprząć zdecydowane kroki wojenne przeciwko Japonii, są podzielone.

Za wojną wypowiada się przede wszystkim Komintern, który jest przekonany, że pokonanie Japonii na kontynencie azjatyckim automatycznie skomunizowałoby całe Chiny, co w konsekwencji pozwoliłoby na wzmocnienie akcji komunistycznej w Indiach angielskich i Holenderskich oraz w Indochinach.

W ten sposób Komintern przeprowadziłby teorię Lenina, że Europę zachodnią należy zaatakować od strony Azji.

Natomiast przeciwko wojnie wypowiada się większość sowieckich kół wojskowych, które wskazują na niedostateczne przygotowania Sowietów do długotrwałej wojny.

Do tej opinii przychyliła się również i Stalin w obawie, że wojna na Dalekim Wschodzie poważnie wzmocniłaby pozycję marsz. Blichera, którego Stalin podejrzewa o napoleońskie ambicje i który, jak wiadomo należy do najgorętszych zwolenników wojny z Japonią.

Dokończenie na stronie 7ej

# Samoloty czeskie nad Niemcami?

## Berlin bije na alarm i ostrzega lorda Runcimana

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Wczoraj przed południem nad granicą czesko-niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km. od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim

Glatz — na wysokości zaledwie 100 m.

Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu dokonane były zdjęcia fotograficzne.

Pojawienie się wymienionych samolotów czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami pogranicza nad terytorium niemieckim. Krążyły one

w odległości 30 do 40 km. w głąb terytorium Rzeszy, dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

Również trzeci samolot czeski przekroczył granicę, nie doleciał jednak do miejscowości Glatz.

Z powodu ponownego naruszenia granicy niemieckiej przez

lotników czeskich „Berliner Lokal Anzeiger” zamieścił artykuł, w którym pisze m.in.:

„W dniu, w którym lord Runciman przybył do Pragi, Czechosłowacja narusza niemiecką granicę. Nie pomogą w tym wypadku żadne wymówki i tłumaczenia. Czesi dopuścili się naszej prowokacji. Niemcy muszą w najostrzejszej formie zaprotęstować przeciwko bezceremonialnym wystąpieniom czeskim, wystawiającym cierpliwość niemiecką na coraz to nowe próby.”

„Berliner Boersen Ztg.” pisze m.in.: „Polityczne znaczenie zajścia zaostrzone jest tym, że czeski lotnik wojskowy w tym samym dniu, w którym przybył Runciman, demonstracyjnie narusza granicę.”

„Berliner Tageblatt” oświadcza: „Lord Runciman w pierwszej godzinie swego pobytu w Czechosłowacji, otrzymuje jasną krawy dowód, jak wygląda rzeczywistość, którą przybył badać na ziemi czeskiej.”

Nikt chyba nie może mieć wątpliwości — pisze „Berliner Tageblatt” — że tam, gdzie chodzi o ochronę granic niemieckich, nie może być mowy o żadnych dyskusjach lub pośrednicztwach.”

# Lord Runciman przybył do Pragi

## „Oświadczam, że nie prosiłem o tę misję”

PRAGA. Wczoraj o godz. 14.30 Orient-Expressem przybył do Pragi lord Runciman w towarzystwie małżonki oraz byłego posła do Izby Gmin, Peto.

Po wyjściu na bogato udekorowany peron, został on powitany przez posła brytyjskiego w Pradze Newtona, szefa protokółu ministra Smutnego, który reprezentował prezydenta Republiki oraz radcę ministerialnego Materne, który powitał gości w imieniu premiera Hodży, ministra pełnomocnego Jina w zastępstwie ministra Krofity oraz prezydenta m. Pragi Zenkla.

jako przedstawiciele Niemców sudeckich również posel do parlamentu Kundt i szef prasowy ruchu Niemców sudeckich dr. Sebekowsky.

Po wyjściu z dworca lorda Runcimana na ulicę w towarzystwie posła Newtona, zgromadzone licznie tłumy wznosiły okrzyki na cześć lorda Runcimana. Przybycie lorda Runcimana filmowane było przez operatorów filmowych.

Z dworca lord Runciman udał się do swoich apartamentów w hotelu „Alcron”. O godz. 18-iej odbyła się u lorda

Runcimana konferencja prasowa, na której poza miejscowymi dziennikarzami obecny był szereg korespondentów, przybyłych specjalnie z Paryża, Londynu i Budapesztu.

Lord Runciman wygłosił do zebranych w języku angielskim następujące krótkie przemówienie:

„Na wstępie muszę oświadczyć zarówno panom, jak i wszystkim innym, że ja nie prosiłem o tę misję.”

Dwie strony przed moim wyjazdem z Anglii powiedziały, że pobyt mój będzie tutaj bardzo mile widziany.

Przy tej okazji pozwolił sobie wyrazić podziękowanie przedstawicielom ministrów, Niemców sudeckich i władz policyjnych za uprzejme przyjęcie mnie w dniu dzisiejszym. Przybyłem jako ten, który ma za sobą 40 lat doświadczenia i różne sta-

nowiska w życiu politycznym swego kraju. I tam nauczyłem się, że stały pokój i spokój może być tylko zapewniony na podstawie wzajemnego porozumienia.

Pozwalam sobie oświadczyć, panowie dziennikarze, że pomoc panów będzie dla mnie bardzo cenna dla rozwiązania różnych trudności. Niektóre z tych trudności mogą i będą badane w należytych czasie i postaram się dotrzeć do ich sedna.”

Następnie lord Runciman podkreślił, że dobra wola dziennikarzy w należytych informowaniu opinii publicznej świata może w znacznym stopniu przyczynić się do utrzymania pokoju Europy.

W końcu prosił o niestawianie mu żadnych pytań, bo nie będzie na razie mógł udzielić żadnych odpowiedzi.

Cukiernia „KRAKOWIANKA” polega najlepsze lody pół porcji 30 gr

**Kalendarz dnia**



PIĄTEK

N. P. Marii Snieżnej, Oswalda. Słowiński: Stanisława. Słońca: wsch. 4.1, zach. 19.22. Księżyca: wsch. 15.16, zach. 23.37.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**

1579 Zmarł Stanisław Hozjusz, kardynał i biskup warmiński, wybitny działacz katolicki za Zygim. Augusta.  
1772 Traktat pierwszego rozbioru Polski.  
1827 Urodził się Marian Langiewicz, wódz.  
1864 Powieszenie w Cytadeli Warszawskiej Rom. Traugutta i 4 członków Rządu.  
1915 Oswobodzenie Warszawy od Rosjan.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**

Gdy z początku sierpnia spieka wszędzie, Tedy długa zima będzie.  
**RADY PRAKTYCZNE:**  
Pastylki kwaśnej wody są tańsze, jak gotowy płyn Burowa (kwaśna woda). Używa się ją przy silniejszych i opuchnięciach.

**Tłumaczenie snów**

Mimoza 581. Smutek chwilowy czeka Panią. Proszę wystrzegać się niedomagania jesienią. Ciocia otrzymała pieniądze. Kazimierz myśli o niej.  
P. Misia. Chłopiec, z którym Pani chodzi, jest Pan nader życzliwy. Ślub pani będzie w niedalekiej przyszłości. Spełnia się marzenia. Skrzywdzi Pani kogoś i będzie Pani żalowała swego kroku.  
P. Ola Kasztelanka. Sny Pani wróżą dużo szczęścia u boku upragnionego mężczyzny, który również będzie przy Pani szczęśliwy. Miną klopoty pieniężne i inne. Czekają Panią przyjemne odwiedziny. Sen Poganki przepowiada rozrywkę i sprzeczek domowy.  
Smutne echo. Chłopiec ze snu kocha Panią. Będą zmartwienia, które szybko miną.  
Zapatrzona w dal. Otrzyma Pani pieniądze. Radość będzie niespodziewana.  
Sen o kapłan na Rakowieckiej. List nie był podpisany. Czecha Panią rozmowa z mężczyzną w mundurze. Rozczarowanie do bliskiej osoby. Zmiana na lepsze.  
P. Wiśniowski. Będzie Pan na jakimś przyjęciu. Poproszę Pana o pozycję. List nadejdzie lub papier urzędowy. Klótnia z mężczyzną.  
K. K. 39. Blondynka jest Panu życzliwa. Wspomoże Pan kogoś i pozyska dożgonną wdzięczność. Będzie rozmowa o polityce. Radość w domu.

**Na małej wokandzie...**

**Tanie kupno**

czyli: „Humorystyczny sklep”

(A. E.) — Kapitalny zegarek — zachęcał klienta zegarmistrz Walery Dłótko. — Jedne dyche kosztuje; co za śmieszne pieniądze, o wiele więcej miesi pan pod rozwagę, że raz w życiu się taki ekspens uskutecznia.  
— Phi! — parsknął pracujący przy oknie terminator, Marian Czopek.  
— Na zdrowie! — mruknął zegarmistrz, przyglądając się życzliwie terminatorowi. — Katar ma bidulek i kicha raz kolo razu, jak ze splwy.  
— Bierz pan szanowny tę cy kawę, ze szczerego serca pana radzę.  
— Nawalam się ździebko...  
— Co się pan nawalasz, o wiele fachowicie z panem mówi? Mnie przecież na pańskim kupnie nie zależy. Bo co mnie może zależeć? Nie kupisz pan, to drugiemu ankiera odpalę.  
— Pih! — zatrząsł się terminator.  
— Co to? — zaniepokoił się klient.  
— To katar, panie szanowny. Przestanieś kichać, byku? Wiesz dzisz przecie, że klient się pietra.  
— Dziesięć zlociszów mają-

**W szponach strasznoego nałogu**

**Były bogacz zmarł w kompletnej nędzy**

Przed kilku dniami na jednej z dzikich plaż wiślanych, położonych po stronie praskiej w Warszawie, znaleziono jakiegoś nieprzytomnego starszego mężczyznę.  
Ponieważ wszelkie próby ocenia nieszczęśliwego nie odnosiły żadnego skutku, zawezwano Pogotowie Ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził silne zatrucie organizmu kokainą, po czym karetką przewieziono go do szpitala.  
Mimo wielu wysiłków lekarzy nie udało się zatrutego odratować i zmarł on nie odzyskując ani na chwilę przytomności. Przeprowadzone dochodzenie dało sensacyjne wprost wyniki.

Zmarły jest byłym właścicielem ziemskim spod Lublina i nazywał się Ksawery Adwęcki.

Będąc jeszcze młodzieńcem, Adwęcki wysłany został przez rodziców do Paryża, gdzie zapisał się na jedną z wyższych uczelni. Wpadłszy w nieodpowiednie towarzystwo młodzieńiec nawiązał w szybkim przeciągu czasu kontakt z narkomanami i sam stał się narkomanem.

Odziedziczywszy po śmierci rodziców majątek, Adwęcki szybko stracił część ojcowizny i pozostały mu zaledwie dwie kamienice w Lublinie, przynoszące jednak dość spory dochód. Przed kilku laty zlicytowano mu je jednak i Adwęcki znalazł się dosłownie na bruku. Nie mając z czego żyć zrujnowany ziemianin przybył do stolicy, stając się coraz niżej. W końcu doszło do tego, że zamieszkał w barakach na Anopolu, utrzymując się z żebrani.

Ponieważ zazywanie narkotyków niszczyło mu zdrowie, Adwęcki nie mógł wziąć się za żadną pracę biurową i zaczął kraść. Przylapany na gorącym uczynku odcierpiał karę trzech lat więzienia, po opuszczeniu zaś celi znajomi zaopiekowali się nim i umieścili w zakładzie dla bezdomnych starców.

Gdy okazało się, iż Adwęcki kradnie systematycznie w zakładzie co tylko nawinie mu się pod rękę, wydano go.

Skąd zdolał on ostatnio otzywać większą ilość trucizny — nie wiadomo. Tajemnicę tego za brał on ze sobą do grobu.

**Katastrofalna burza**

Z Tarnopola donoszą: Nad gromadą Ciemieryżyc, pow. Przemysły, przeszła burza gradowa. Grad wielkości kurczego jaja zniszczył doszczętnie plony.

W miejscowości Biała ziarna gradu wybiły wszystkie szyby w oknach.

**Wykretnymi zeznaniami**

**broni się sprawca strasznoego wypadku na ul. Pułaskiej**

Osadzony w areszcie sprawca śmiertelnego wypadku na ulicy Pułaskiej w Warszawie, kierowca Zygmunt Ciesielski, przesłuchany został przez sędzię śledczego.

Jak wynika z jego zeznań, nie był on wcale pijany. Twierdzi, iż na kilka godzin przed strasnym wypadkiem wypił jedynie dwa kieliszki wódki. Zeznaniami stoją jednakże w sprzeczności z zeznaniami świadków, którzy stwierdzili, iż Ciesielski był podchmielony.

Zapytany o przyczynę ucieczki, Ciesielski zeznał, że nie wiedział o robi. Poza tym twierdzi, że obawiał się samosądu ze strony przechodniów. Twierdzi, że kierowcy jest w tym wypadku pozbawione najmniejszych podstaw, ponieważ ulica była zupełnie pusta i nikt nie mógłby czegoś podobnego dokonać.

Sądzić należy, że kierowca miał zamiar zbiec po wypadku, co mu się jednak nie powiodło. Policja ustaliła, poza tym, że Ciesielski był już dwa razy pozbawiony prawa jazdy za spowodowanie dwóch wypadków. Przed kilku miesiącami oddał mu je jednak za sprawą adwokata Warszawskiego, który wstawił się za nim do władz.

Obecnie toczy się dalsze dochodzenie i Ciesielski pozostaje w areszcie do dyspozycji sądu śledczego.

**Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy**

Precz z nienaturalnym wyglądem „maquillage”

NOWY PODER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE. NADAJE CODOWNE NATURALNE PIĘKNO

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwinową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcenniejszy puder, trzykrotnie przestawiany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi, nosi i tłustości skóry. Nadaje naturalnie zwykłą piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Puder Tokalon o ile używa Pani Puderu Tokalon „matującego” spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puderu Tokalon. Nada cerze Pani swobodę i piękno plątków różanych i spogląda w dwójnasób Jej urodę. Ząda Puderu Tokalon — istnieje w 10-ciu przesyłniczych odcieniach. Zł. 1.40 i zł. 2.50.

**Gratis.** Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, w opakowaniu i innych kosztów, do firmy Ontax oddział 38 L Warszawa, ul. Traugutta 3.

**Doboszyński przed sądem**

**oskarżony o kradzież karabinów**

Jak już donosiliśmy, stanieniebawem przed sądem pod zarzutem kradzieży karabinów policyjnych inż. Doboszyński, organizator napadu na Myślenice. Obrony inż. Doboszyńskiego

podjęło się 9 adwokatów. W skład ławy obrończej wchodzi adwokaci: Pieracki, Pozowski, Stypułkowski, Czerwiński, Paniewicz, Nadachowski, Maciejko i dr. Stuhr.

**Lżyli Naród Polski**

**Sąd wymierzył im surową karę**

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadali w dniu wczorajszym Aniela Pechowa z Chorzowa III i Jan Zajman z Rudy Śląskiej, oskarżeni o lże-

nie Państwa i Narodu Polskiego. Po rozprawie Sąd wydał wyrok skazujący oboje oskarżonych na karę bezwzględnoeg więzienia po 1 roku.

**Zmiażdżyły chłopca**

**koła pośpiesznego pociągu**

Na torze kolejowym Kalety — Lublinie znaleziono wczoraj straszliwie zmasakrowane zwłoki chłopca.

Jak się okazało — 8-letni uczeń Franciszek Werner z Koszęcina, wybierając się z Kalet do domu, szedł torem dla skrót-

cenia sobie drogi. Chłopiec nie zauważył nadjeżdżającego pociągu pośpiesznego i został porwany przez lokomotywę, która go wlokła na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Werner poniósł śmierć na miejscu.

**Trup wisielca na rusztowaniu**

**na wysokości drugiego piętra**

Wczoraj w godzinach rannych przechodnie zauważyli wiszącego na rusztowaniu ustawionym przy remoncie domu cechu mistrzów rzeźnickich przy ul. Kopernika w Łodzi jakiegoś mężczyznę. Ponieważ

zdjęcie wisielca z rusztowania z wysokości 2-go piętra przedstawiało dość wielkie trudności, wezwano straż ogniową.

W toku dochodzeń ustalono, że samobójcą był 20-letni Stanisław Ignasiak, bezrobotny. Ignasiak prawdopodobnie jeszcze w nocy niepostrzeżenie wszedł na rusztowanie i powiesił się na pętli sporządzonej z paska.

Przyczyną samobójstwa były nieszaski rodzinne, spowodowane brakiem pracy.

**Piękna dziewczyna pomocnicą szpiega**

BERLIN. W dniu wczorajszym stracony został za zdradę stanu obywatel niemiecki Wilhelm Kaschel.

Kaschel, opłacany przez wywiad jednego z państw obcych, przekazywał ważne tajemnice wojskowe za pośrednictwem pięknej, młodej dziewczyny, która z nim współpracowała.

**Ohydni gwałciciele**

**ujęci przez policję**

Policja aresztowała 30-letniego Aleksandra Jodłowskiego, oraz 25-letniego Michała Sadowskiego, zamieszkałych w Żyrardowie przy ul. Okrzei nr. 16, którzy napadli na ulicy w Żyrardowie na 18-letnią Jadwigę Cuper, zamieszkałą przy ul. Dekerta nr. 4, ogłuszyli ją, a na-

stępnie zawieźli ją do swego mieszkania przy ul. Okrzei nr. 16 i zniewolili.

Cuper o zajęciu zawiadomiła policję, która wszczęła dochodzenie i aresztowała obu, przekazując ich do dyspozycji sądu śledczego.

**Zderzyły się tramwaje**

**Dwie kobiety opatrzyło pogotowie**

Około godz. 21-ej na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej w Warszawie, tramwaj linii „12” zderzył się z jadącym przed nim wagonem linii „7”. Wskutek zderzenia w wagonie linii „12” został zbity reflektor i wybite szyby.

Stojące na platformie wagonu motorowego 22-letnia Aniela

Michniewicz, urzędniczka, zam. przy ul. Marszałkowskiej nr. 4, oraz 25-letnia Maria Trojanowska, bez zajęcia, zam. przy ul. Bródnowskiej nr. 22, doznały ogólnych pokaleczeń odłamkami potłuczonych szyb.

Pomocę udzielił im lekarz Pogotowia Ratunkowego i przewiózł do domu.

**Trupy trzech bandytów na rynku**

MEKSYK. W San Maguel zastrzelono we środę po dłuższej walce trzech bandytów meksykańskich, którzy terroryzowali mieszkańców stanu Puebal i mieli na sumieniu liczne morderstwa.

Trupy tych trzech bandytów zostały wystawione na widok publiczny na rynku San Maguel.

### Wesoły Kącik

#### Odrobina uczciwości

— Niech mi pan wierzy, że każdy złodziej ma w sobie choć odrobinę uczciwości — opowiadał pan Cypkiewicz, właściciel sklepu spożywczego.

Zeby się przed złodziejami uszczepić, proszę pana, stać w komórkę za sklepem.

— O, o! szmer mnie jakiś opanował. Otwieram oczy... patrz... złodziej w sklepie gospodaruje. Nie wiedział, że ktoś stoi obok i zakradł się.

Cichutko wstałem z łóżka, podszedłem na palcach do drzwi i patrzę co się dzieje.

W sklepie tego dnia nie widać towaru było. Stał pośrodku sklepu kosz z jajami. I właśnie złodziej te jaja przekładał do swojego worka.

— Dzwiny jakiś był złodziej. Przekłada jajka z koszyka do worka i liczy pod nosem...

— Pierwsze... drugie... trzecie... aż do siódmego. A siódme jajko już do worka nie kładzie, lecz odkłada na bok.

— I znow od początku liczy, i siódme odkłada. I tak w kółko. Co siódme jajko — na Zastanowiło mnie to, proszę pana.

Cichutko wszedłem do sklepu i znieczeka cap złodzieja za kłosem.

Zaczęłam prosić, żebym go puścił, że z głodu kradnie.

— Dobrze — powiadam — przecz, ale powiedz mi, bracie, dlaczego co siódme jajko — na bok odkładasz?

— Spojrzał na mnie z politowaniem.

— Widzę — powiada — że pan dziesięciorga przykazań nie zna!

— Owszem! — mówię. —

— No to przypomnij pan sobie jakie jest siódme?

— Siódme: nie kradnij!

— A widzisz pan! Siódme: nie kradnij. Dlatego, kiedy kradnę, pierwsze wezmę, owszem, drugie też. Trzecie, czwarte, piąte i szóste — także samo. Bo żyć trzeba. Ale siódme: nie kradnij. Siódme zawsze na bok! Siódme nigdy nie ruszę!

— Bo ja, panie, choć złodziej, przykazania potrafię uszanować! — Napoleon Sadek.

### RADIO

**WARSZAWA I. (Raszyn)**  
 6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzień poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.03 Audycja południowa. 12.15 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Skąd się to wzięło” — opowiadanie dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Łańcuch salonowy. 16.40 Jak powstaje odbiornik — pogawędka. 16.45 Na naszym wybrzeżu — felieton. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Blaski i cienie zegarka — pogadanka. 18.10 Utwory na 2 fortepiany. 18.45 Nowości poetyckie. 19.00 Recital. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 „Humor i piosenka w Leśnym” — koncert rozrywkowy. 20.05 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla młodzieży. 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd literatury. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

**WARSZAWA II. (Mokotów)**  
 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka taneczna. 15.05 Wiadomości sportowe. 15.10 Koncert solistów. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 „Europejskie i amerykańskie Orkiestry Symfoniczne. 18.10 Muzyka taneczna i taneczna (płyty). 19.00 — 20.00 Przerwa. 22.00 „Rozkosze uryłki w Warszawie” — felieton. 22.15 — 23.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

# „Spełniamy obywatelski obowiązek”

## Młodzi maturzyści na obozach junackich

W roku obecnym po raz pierwszy w Polsce wcielono do szeregu junackich hufców pracy młodych maturzystów.

Powołani do zaszczytnej służby dla Państwa z łopata i kilofem w dłoni, maturzyści postanowili sobie za cel nowe, piękne hasło: braterstwa pracy. Kto rzucił pierwszy te słowa — nie wiadomo. Wiadomo jednak, że w czyn one się wcieliły.

Jakie ma to znaczenie nie trudno się domyśleć. Zjednoczeni we wspólnym wysiłku przyszli żołnierze i ich dowódcy, zaprawiając się do czekającej ich służby w szeregach, wspólnie dla Ojczyzny trud i daninę pracy podjęli.

Nowa ustawa, przewidująca przejście przez wszystkich poborowych przeszkolenia w hufcach pracy, okazała się wyjątkowo celowa i słuszna. Po zakończeniu pierwszego turnusu dowódcy poszczególnych obozów stwierdzili, iż młodzi maturzyści spełnili w zupełności swe zadanie. Po za małymi wyjątkami, które musiały przecież znaleźć się w tak wielkiej gromadzie ludzi, byli oni przygotowani duchowo do jak najcisłsze go zjednoczenia się z kolegami bez cenzusu.

Zbratanie się wzajemnie nastąpiło szybko. Młodzi inteligenci zetknęli się w szeregach junackich z młodzieżą robotniczą, a przede wszystkim wiejską. Mimo krótkiego, bo zaledwie czterogodniowego okresu czasu, nastąpiło pomiędzy wszystkimi zbliżenie, bynajmniej nie przelotne. Tak być musiało. Wspólna praca łączy ludzi w równym stopniu, jak ponoszenie ciężkich trudów służby w szeregach wojskowych.

Różnic żadnych tu nie było. I maturzyści i nie maturzyści traktowani byli przez cały czas zupełnie jednakowo, śpiąc, pracując i słuchając tych samych rozkazów. Korzyści, które z tego wypłynęły, były dla obu stron wzajemnie duże. „Cenzusowcy” zetknęli się z przyszłymi swymi podwładnymi, biorąc wielki udział w pracy oświatowej, junacy zaś bez cenzusu niejednokrotnie stawali się nauczycielami kolegów — maturzystów, z których nie wszyscy po trafili początkowo do łopaty się zabrać. Każdy dawał z siebie wszystko, a wzajemna współpraca i koleżeństwo zapanowało w nader szybkim przeciągu czasu.

Jedni i drudzy zrozumieli teraz dobrze, jak wielkie znaczenie posiada praca i wiedza i do jakich rezultatów dojść można, gdy połączy się je wzajemnie.

Braterstwo święciło tutaj największy swój triumf, rodząc nowoczesne pojęcie wspólnej pracy dla dobra Państwa na każdym odcinku.

Sądzić należy, iż znaczenia tego zjawiska nie potrzeba podkreślać.

Gdy nad całym światem gromadzą się ciężkie, burzowe chmury powszechnego niepokoju, gdy lada chwili może strześć z nich grom zawieruchy wojennej — praca, ład i karność najlepszą są podstawą gwarancji

niezależnego bytu i utrzymania niepodległości.

Te trzy właśnie zasadnicze elementy więzi narodowej utrwalają się i krzepną w junackich hufcach pracy. Możemy być pewni, iż społeczeństwo, odtaczające je miłością i darzące zaufaniem nie zawiedzie się na młodych junakach. (rozw.)

# Organizowali krwawe katastrofy

## Nieletni obywatele sowieccy oskarżają się sami

**MOSKWA.** Z zeznań pod sądnych w procesie t. zw. kontr rewolucyjnej grupy prawicowotrockistowskiej, jaki toczy się w Stalino wynika, że krytykowali oni politykę rządu i partii w przemyśle węglowym i że w truście węglowym Budionowogol prowadzone są ciągłe aresztowania, chociaż na lawie oskarżonych zasiadło tylko 5 osób.

Główny inżynier Woronczenko, oskarżony m. in. o umyślne spowodowanie katastrofy win-

dy, wyjaśnił, że w celu spowodowania tej katastrofy wystawił do prowadzenia windy pijanego maszynistę.

Poza tym z zeznań pod sądnych wynika, że w kopalniach węglowych pracują 15-letni chłopcy.

Pod sądny Prużyński, główny mechanik, przyznając się do organizowania katastrof z ofiarami ludzkimi, opowiedział, jak zgubił młodego robotnika Kowalenkę, urodzonego w 1922 r.

Wszyscy podsądni są ludźmi młodymi, bo zaledwie trzydziestu stokilkuletnimi, a więc wychowanymi w ideologii obecnego reżimu. W zeznaniach swoich przyznają się, że tęsknili do dawnych dobrych czasów przed rewolucyjnymi.

Co spowodowało ich sympatię do owych czasów i pchnęło ich na drogę spisku przeciwko obecnemu reżimowi — przewód sądowy dotychczas nie wyjaśnił.

# Biała noc od piorunów

## Żywioty szalały na pograniczu

W środę w godzinach wieczornych na pograniczu polskolitevskim i częściowo polskolotewskim szalała niebywałej siły burza.

W ciągu całej nocy były pioruny w okolicy Oran, Olity, Trok, Merecza i Czerwonego Dworu. Od piorunów wybuchło ponad 70 pożarów. Straty są olbrzymie.

Porażeni piorunami zostali: 16-letni Uranis, 43-letnia Pietskunasowa, 50-letni Antosiewicz oraz 29-letni przemysłnik Daolny w chwili gdy przekradł się przez granicę.

Pioruny uderzyły koło Oran w strażnicę litewską i trafiły w 2 strażników oraz spowodowały pożar.

Na Dźwinie w pobliżu Drui huragan powywracał lodzie rybackie, porwał sieci, porzwał tratwy. Ponadto wicher wyrządził spustoszenie w polach i w ogrodach.

Nad województwem poleskim przeszła również bardzo gwałtowna burza z piorunami, od których wybuchło 18 pożarów. Pioruny zebrały straszne

żniwo wśród ludzi. Zanotowano aż 7 ofiar pioruna.

Od uderzenia pioruna zostali zabici: 10-letnia Emilia Sologub ze wsi Terebiezewo — Górne, 32-letni Filip Gin ze wsi Siechynowicz, oraz 20-letni Piotr Ba-

luk. Na polu koło Wołodzina zostali porażeni piorunem 65-letni Andrzej Naumik, 54-letnia Akulina Naumik, 18-letnia Nadzieja Naumik i 15-letnia Maria Naumik. W stanie bezradnym odwieziono ich do szpitala.

# Weterani amerykańscy

## u Marsz. Rydza — Śmigłego

Do Polski przybyła delegacja Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, celem wzięcia udziału w uroczystościach dwudziestolecia rówieśkiej dywizji piechoty. W skład tej dywizji weszły oddziały armii polskiej z Francji, utworzone z ochotników — Polaków rekrutowanych w Stanach Zjednoczonych A. P.

Po uroczystościach delegacja przybyła do Warszawy, gdzie

została przyjęta na specjalnej audyencji przez Pana Marszałka Śmigłego i Rydza.

Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi złotą odznakę Stowarzyszenia, oraz pięknie wykonany dyplom honorowy.

W czasie trwającej przeszło pół godziny audyencji Pan Marszałek rozmawiał z weteranami, interesując się żywo całokształtem spraw weterańskich.

# „Czerwoni obywatele” angielscy

## w obronie terenów, które należały do nich od „początku świata”

**MONTREAL.** Czytając w piśmie amerykańskim o ostatnich wodzach Indian, czy o nikających osadach, można przypuszczać, że walka czerwonych z białymi należy do przeszłości.

Okazuje się jednak, że Indianie ciągle jeszcze walczą, broniąc ostatnich terenów, które biali chcą im wydrzeć. O prowadzonej dalej wojnie świadczy wymowne list Indian Kanady plemienia Stony, osiadłych w dolinie Kootenay w Albercie,

który wysłali oni do Jerzego 6-go.

W liście tym „czerwoni obywatele” W. Brytanii powołują się na obietnice uczynione przez „wielką białą królową” (Wiktoria) i błagają jej prawnuka by zabronił białym polować i osiedlać się na terenach, które należą do nich od „początku świata”.

# Straszliwe

## upaly w Ameryce

**NOWY JORK.** Od 10-ciu dni notują w Nowym Jorku i w całej wschodniej części Stanów Zjednoczonych fale upałów, która stała się trudną do zniesienia.

We wtorek termometr osiągnął nie notowaną od lat temperaturę 92,7 st. Fahrenheita (51,5 st. Celsjusza) w cieniu.

Zanotowano szereg wypadków śmiertelnych na skutek nadaru słonecznego. Zarówno w Nowym Jorku jak i w okolicy przerwano roboty publiczne. Kąpieliska i plaże przepelnione były tłumami ludności, szukających ochłody.

# Walki partyzanckie na tyłach

## wojsk japońskich wzmacniają się

**HANKOU.** Walki partyzanckie na tyłach Japończyków wzmagają się z każdym dniem. Nawet bronione przez duże garnizony miasta jak Pekin, Tientsin i Tsindao zagrożone są przez partyzantów.

W miastach tych zarządzono nadzwyczajne środki ostrożno-

ści. W Szanghaju na przedmieściu Putung wysadzony został przez partyzantów w powiecie trze japoński skład amunicji.

Dwie dywizje chińskie (60 i 66) pozostały na tyłach Japończyków i przeszły do partyzanckich metod walki.

# Kabarety jaskiniami bandytów

## Setki franków za czarną kawę

**PARYŻ.** Władze policyjne Paryża przystąpiły energicznie do tepienia nocnych kabaretów i lokali w Paryżu, które były placówkami obliczonymi na wyzyskiwanie i grabieżanie cudzoziemców.

W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek policja paryska aresztowała kilkunastu t. zw. naganiaczy i naganiaczkę, którzy odgrywają rolę eleganckich cu-

dzoziemców, a nawet krążąc po ulicach Paryża w luksusowych samochodach, zawierali znajomości z zamożnie wyglądającymi turystami i wprowadzali swe ofiary do lokali, gdzie za czarną kawę liczone w rachunku setki franków, a w razie odmowy zapłaty siłą zabierano turystę portfela.

W wyniku akcji 5 tego rodzaju nocnych lokali zostało przez

policję zamkniętych, a właściciele aresztowani.

Akcja policji, zmierzająca do oczyszczenia Paryża z tego rodzaju lokali spotkała się z jednogłośnym uznaniem całej opinii publicznej i prasy, która przypomina, że w roku ubiegłym w czasie wystawy kilku wbitnych cudzoziemców padło ofiarą takich machinacji, m. in. jedna z czołowych osobistości kolejniactwa czehosłowackiego.



# Smierć legendarnego bandyty Brazylii

## Herszt szajki toczył przez 20 lat zaciętą walkę z policją

Donoszą z Maceio (Brazylia), że oddział lotnej policji w starciu z bandą słynnego bandyty Lampeao zabił 12 bandytów. Wśród zabitych znajduje się również groźny herszt bandy.

Wiadomość zabicia bezczelnie go przestępcy, mulata Virgolino Ferreira da Silva, przewane go Lampeao poruszyła całą Brazylię, albowiem śmierć bandyty położyła kres swoistej wojnie domowej, która 20 lat toczyła się w dżunglach centralnej Brazylii.

Dzieje tego bandyty, o którym krąży wiele legend, zna każde dziecko brazylijskie. Virgolino Ferreira da Silva przyszedł na świat 12 lutego 1900 roku w małej fermie w Villa Bella w stanie Pernambuco. W początkach 1916 roku jakiś sasiad skradł owcę jego ojcu. Virgolino i jego młodszy brat Antonio zabili złodzieja. Zawiadomiona o tym policja przybyła na fermę, ale nie zastała już zabójców. Uciekli bowiem i przyłączyli się do bandy Manoela Porcino. Z czasem przyłączył się do nich również i ich ojciec, który został zabity podczas jednej z potyczek z wojskiem.

Palający zemsta synowie fermera zabili po kilku dniach sierżanta i kilku żołnierzy, którzy wedle ich mniemania zabili ojca.

Po pewnym czasie Porcino zmęczony ciągłymi utarczkami z władzami, wycofał się i powierzył swych ludzi władzy Virgolinowi. Mniej więcej w tym czasie zdobył on swój przydomek Lampeao (lampion). Zdołał być on w następujących okolicznościach: pewnego wieczoru upił się i potłukł w karczmie wszystkie lampy i jego ludzie przewalili go Lampionem.

Z biegiem lat zdobył on taką władzę w odległych okolicach stanów: Bahia, Pernambuco, Alagoas, Serpige de Ceara, Rio Grande do Norte, że nakładł podatki i ustanawiał ustawy, których musieli się trzymać obywatele, jeśli im życie było mile.

A powszechnie wiadomo, że z bandytą nie można żartować, ponieważ jego okrucieństwo było znane.

Opowiadają naprzykład o losie rodziny Saliny. Stary Salina ukrywał w swej fermie przez kilka dni bandytę. Jak tylko ten opuścił fermę, przybyła tam policja i Salina dał im do zrozumienia, że widział ściganego bandytę. Po kilku dniach do Saliny przybiegł pastuch i zalewając się łzami, oświadczył:

— Spotkałem kapitana Lampeao. Rozkazał mi udać się do

ciebie i ci powiedzieć, że zapłacisz, za to drogo.

Przerażeni Salinowie spakowali rzeczy i przenieśli się do miasta Geremoabo, oddając się pod opiekę policji. Gdy po kilku miesiącach udali się w pole, aby skosić zboże, zostali otoczeni przez bandytów.

— Czekalem na was! — ryknął Lampeao.

Przywiązał starego fermera do najmłodszego syna, i strzelił do chłopca. Chłopiec padając pociągnął za sobą na ziemię ojca.

Lampeao był zwolennikiem starej mody kobiecej i jego ludzie rozżarzone żelazem wy-

lali piętno na ciele kobiety, mającej krótkie włosy lub noszącej krótkie suknie.

Ponadto nieograniczona władza w podległych mu okolicach przewróciła w głowie hersztowi bandy, który pozwalał sobie na niezwykle kaprysy. Pewnego dnia naprzykład Lampeao wziął do niewoli 7 żołnierzy i sierżanta, kazał im klęknąć i zabił żołnierzy uderzeniami pięści. A gdy przyszła kolej na sierżanta, który był na wpół przytomny z przerażenia, podał mu szklankę wina i rzekł:

— Napij się. Jestem zmęczony, daruję ci życie.

Następnego dnia wtargnął do

sąsiedniego miasteczka, wszedł do kina i zmusił widzów, aby śmieli się z tych epizodów filmu, które jemu się podobały. A gdy wydawało mu się, że publiczność nie śmieje się dość głośno, strzelał w powietrze, aby „dodać jej animuszu“.

Bandyci oszczędzali wyłącznie rodziny farmerów, którzy regularnie placili im haracz lub dawali schronienie. A kto odmawiał im jednego lub drugiego, ten ginął. Ilość zbrodni dokonanych przez Lampeao i jego ludzi jest niezliczona, obliczają, że sam Lampeao miał na sumieniu życie 300 osób.

W końcu władze miały dość

terroru bandyty i władze stanów, w których on grasował, zorganizowały lotną policję, której członkami byli przeważnie ojcowie lub bracia zabitych przez Lampeao i jego ludzi, pragnący pomścić śmierć swych krewnych. Mimo nieustannego czatowania na bandytę nie udało się go unieszkodliwić. Był bowiem na tyle przebiegły i miał tak doskonale zorganizowany wywiad, że zawsze potrafił się wymknąć z nastawionych na niego sidła.

Ostatnio Lampeao zakochał się w kobiecie, którą porwał z fermy w pobliżu Geremoabo. Należy bowiem wiedzieć, że u Lampeao w ten sposób regulowali swe sprawy miłosne, że porwali kobiety, które im się podobały. I miłość właśnie zgubiła Lampeao. Był tak zakochany, że zapomniał o ostrożności, wpadł w końcu w potrzask i zginął.

# Kluby kobiece -- wrogiem gwiazd

## Artyści filmowi drżą przed bojkotem z ich strony

„Kluby kobiece“ — słowa te przypominają o dreszczu każdą amerykańską gwiazdę filmową, ponieważ kluby te są największym wrogiem gwiazd.

Są to prawdziwe sądy, od których wyroków nie ma odwołania.

W Ameryce istnieją potężne kluby kobiece, w których grupuje się dziesiątki tysięcy kobiet, które posiadają własne dzienniki i przez częste kongresy utrzymują stały kontakt ze sobą. Jeśli przypadkiem jeden z klubów postanowi bojkotować jakąś książkę, teatr lub aktora, oznacza to dla niego śmierć społeczną.

Fatty na przykład, jeden z najpopularniejszych komików świata, został podczas pewnej orgii w lokalu nocnym wmiieszany w paskudną historię. Gdy zabawa była w pełni jedna z kokot zasłabła nagle i wyzionęła ducha. Fatty stanął przed sądem i został uniewinniony, ponieważ nie on zabił tę kobietę. Była pijana i śmierć jej nastąpiła tak szybko, że nikt nie zdążył jej przyjść z pomocą.

Pomimo, że sąd uniewinnił komika, kluby kobiece, które są bardziej bezwzględne, wydały inny wyrok. Oświadczyły, że nie chcą widzieć na ekranach aktora, który bierze udział w takich nieczystych orgiach i ogłosiły jego bojkot.

W związku z tym większość właścicieli kin, nie chciała nabywać filmów z Fattym, a te kina, które przyjmowały filmy z komikiem świeciły pustkami, ponieważ członkinie klubów stały u wejścia i nie pozwalały wcho-

dzi publiczności na widowisko. I Fatty, który nagle znalazł się bez zajęcia, zabrał się do reżyserowania filmów, ale i to nie wiele mu pomogło, ponieważ również i robione przez niego filmy były bojkotowane.

Wówczas komik wpadł na niezwykle pomysł, znikł na pewien czas z widowni i prasa podała, iż przejął się bojkotem, że popelnił samobójstwo. Sądził, że dzięki temu zwróci uwagę opinii na okrucieństwo klubów kobiecych, a członkinie klubów się przejmą tym, że wskutek ich bezlitosnego wyroku, niewinny człowiek odebrał sobie życie, że cofną bojkot jego filmów, a wówczas on znów zwróci i zabierze się do pracy.

Wszystko z początku poszło tak, jak sądził Fatty, ponieważ jego „samobójstwo“ wywołało wielką wrzawę w społeczeństwie i opinia publiczna domagała się od klubów kobiecych, aby odwołały bojkot. Nagle stało się coś niezwykłego. Jeden z dziennikarzy odkrył kryjówkę komisarka i podał do prasy.

Wybuchnął jeszcze większy skandal i Fatty musiał opuścić Amerykę. Udał się do Europy, gdzie zaczął namiętnie pić i podczas jednej z pijatyk odebrał sobie życie.

Również i Marlena Dietrich była z początku bojkotowana przez kluby kobiece. Gdy tylko przybyła do Ameryki żona reżysera Sterneberga, który sprowadził aktorkę do Ameryki, zgłosiła się do jednego z klubów kobiecych i oświadczyła, że ma ją zaniebuję, a winna temu jest Marlena Dietrich. To tak oburzyło członkinie klubu, że ogłosiły bojkot aktorki.

Marlenę uratowała od zagłady społecznej jej córka. Marlena, która jest doskonałą matką, nie mogła żyć z dala od swej córki i sprowadziła ją do Ameryki.

Dzienniki wiele miejsca poświęciły opisowi wzruszającego spotkania matki z córką i podały wywiad z gwiazdą, która oświadczyła między innymi, że ożenienie się z nią nie rozstrzygnie się z córeczką.

Oświadczenie to spotkało się z uznaniem klubów kobiecych, które odwołały bojkot jej filmów.

Teraz w nielaskę klubów kobiecych wpadła Simone Simon, a to z następujących, dość niezwykłych przyczyn. Wróciwszy z urlopu, gwiazda stwierdziła, że jej sekretarka podjęła w banku z jej konta 1100 dolarów. Nie sfalszowała wprawdzie czeku, ale wypełni-

ła czek, który jej zostawiła in blanco aktorka.

Simone Simon zaskarżyła sekretarkę do sądu. Przed rozprawą sekretarka, która została uwięziona, wezwała do siebie aktorkę i zażądała, aby cofnęła oskarżenie, w przeciwnym bowiem wypadku będzie gorzko żalowała swego czynu.

Aktorka nie ulękła się tej groźby i nie cofnęła oskarżenia i z tego względu czekała ją następna niemila niespodzianka. Na rozprawie sekretarka zeznała, że pieniądze podjęła za wiedzą aktorki. Pieniądze te wydała na kupno drogich przedmiotów dla aktorki, między innymi złotego klucza do willi gwiazdy, a gdy zaś Simone Simon zmieniła kochanka, kupiła inny złoty klucz dla drugiego jej kochanka.

Zeznania te wywołały oszale-

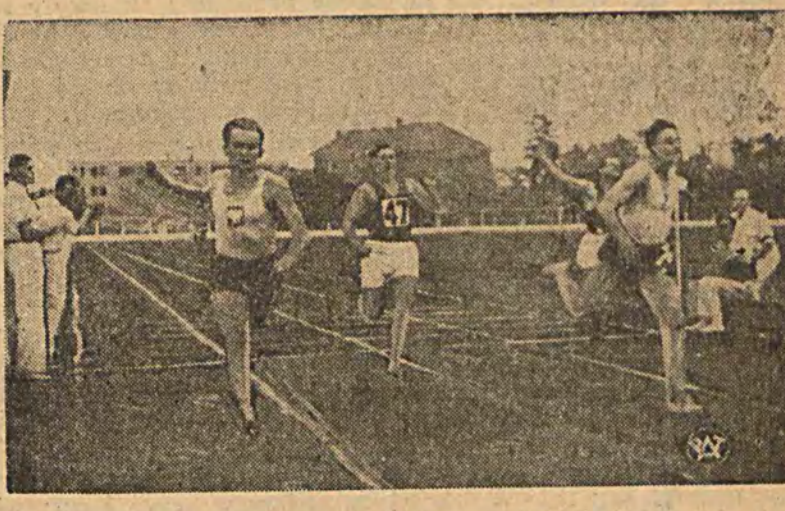
miałe wrażenie na sali i sędzia zapytał aktorkę, kim są jej kochankowie. Aktorka nie chciała na to odpowiedzieć i sędzia nie nalegał.

Sekretarka mimo swych rewelacyjnych zeznań została skazana, a sprawą złotych kluczy zajęły się kluby kobiece, które oburzyły swawolne życie młodej aktorki.

Na razie nie wiadomo jeszcze jaki wyrok wydadzą kluby kobiece. W każdym razie sytuacja Simone Simon nie jest godna zażenienia. Jeśli nawet kluby wezmą pod uwagę jej młody wiek i przejdą do porządku dziennego nad tą sprawą, będzie to groźne ostrzeżenie dla aktorki, która będzie musiała obecnie prowadzić bardzo wstrzemięźliwy tryb życia, aby nie popaść ponownie w nielaskę klubów.



Do Kopenhagi przybyli na kilkudniowy pobyt ks. Juliana i ks. Bernard wraz z córeczką Beatrycą, która towarzyszyła swoim rodzicom w przenośnej, koszykowej kołysce.



Rozegrany w ub. sobotę i niedzielę mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia w Czerniowcach, zakończył się jak wiadomo zdecydowanym zwycięstwem lekkoatletów polskich w stosunku 96:49. Na zdjęciu zakończenie biegu na 100 mtr. Na pierwszym miejscu dwaj Polacy (od lewej) Trojanowski i Danowski.



Na zdjęciu — północna ściana Eigeru (3974 mtr.) w Alpach Boenenskich zdobyta ostatnio przez grupę alpinistów niemieckich.



# Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Do mieszkania Poradzkiego wpadło dwóch uzbrojonych mężczyzn w maskach. Zabłuka zdążył zawiadomić telefonicznie policję, po czym padł trupem, serce jego nie wytrzymało. Poradzki zagrał w otwarte karty i chciał zdemaskować bandytów, ale wysoki mężczyzna rozkazał mu opuścić mieszkanie wraz z nim. Poradzki postanowił rozegrać grę do końca.

Rękawicę rzucił już i nie może jej cofnąć. Walka rozgorzała między nim a bezlitosnym, mściwym wodzem bandy. Wiedzą już, na co jest zdolny.

Ale niezwykle szybki bieg wypadków w jego mieszkaniu wyprowadził go z równowagi i zdezorientował zupełnie. Był jak gdyby nad brzegiem obłędu. Widząc nagłą śmierć Zabłuki, stanął w miejscu jak wryty: Mój Boże! — rozmyślał przerażony, co teraz będzie? Zona, dzieci... Własnymi dłońmi zburzył wszystko...

Przecież Irena obroniła go naprawdę... Byłby już trupem... Ach, gdyby nie ta diablica... Dla niej, z tej powodu rozpoczęła się ta straszna gra.

Myśli jego goniły w przeraźliwym tempie, jedna po drugiej, gorączkowo, błyskawicznie.

A jeśli go nawet nie zabiją?.. Pozostanie wobec władz mordercą, bandytą. Lepsza śmierć, aniżeli takie życie... A może udało się Zabłuce porozumieć z policją? Był tak zajęty wrzawą, że nie słyszał, co Zabłuka zdążył powiedzieć wszystkim? Ach, gdyby policja przybyła jeszcze na czas, zastała ich wszystkich na miejscu... A jeśli zdolają zbiec, nie będzie nawet wiedział, kogo ma wskazać... Nie wie przecież, kto ukrywa się pod tymi maskami!

I ta jedyna myśl odsuwa na bok inne rozmyślenia: trzeba przedłużyć ich pobyt tutaj, zatrzymać ich, zanim policja nadejdzie.

Ale zamaskowani mężczyźni zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie im grozi. Zabłuka zdążył coś tam krzyknąć do słuchawki telefonu... Postanowili nie zwlekać... W ciągu tego krótkiego czasu, jaki im jeszcze pozostał, muszą zatrzeć wszelkie ślady swego pobytu tutaj.

— A więc — powiedział wyższy jegomość w masce, a był on wzburzony do tego stopnia, że w kądkach jego ust ukazała się piana. — Jeszcze pięć minut czasu... Irena, odsuń się od niego... Bracie Poradzki, marsz...

— Nie, nie pójdę — odrzekł Poradzki rozmyślnie jak najgłośniejsze.

— Chcesz pozostać, aby nas zdradzić? — odrzekł wyższy mężczyzna z cynicznym uśmiechem. — Bardzo proszę, pozostać możesz, ale ani słowa nie powiesz. Irena odsuń się, jak śmiesz tego dumia bronić...

— Nie — pierwszy raz od czasu swej pracy dla bandy zdolała Irena zdobyć się na taką odwagę. — Proszę nie strzelać...

Zasłoniła Poradzkiego swym ciałem. — Nie strzelajcie, on pójdzie z nami.

— Nie — odrzekł Poradzki jeszcze bardziej zdecydowanym głosem, widząc, że Irena go broni. — Nie pójdę z wami... Nie mam z wami nic wspólnego, przyniesiecie tylko nieszczęście do mego domu... Bądźcie przekleci...

I w stanie największego wzburzenia i rozpaczy usiłował odepchnąć Irenę od telefonu, chcąc się samemu doń dostać...

— Sewerynie, pomyśl co czynisz, narażasz przecież swe życie...

— Precz ode mnie... Nie chcę takiego życia...

— Sewerynie, chodź z nami, wiesz przecież, że ciebie kocham... Obronę cię, dla mnie musisz pozostać przy życiu...

— Nie chcę ciebie znać, bandytko...

Irena udawała, że nie słyszy tych słów, puściła je mimo uszu. To są słowa człowieka w stanie największej rozpaczy, człowieka, który nie wie, co mówi. Powiedziała więc łagodnym głosem:

— Sewku, chodź...

— Nie...

— Macie jeszcze trzy minuty czasu — rozległ się głos przewodocy. — Rewolwer drgał mocno w jego dłoni. — Ireno, jeszcze trzy minuty...

— On pójdzie z nami — zawołała, nie oglądając się nawet.

— Nie — usiłował Poradzki przeciwstawić się. Ale w tej samej chwili poczuł, że traci panowanie nad sobą... Oczy Ireny, wielkie, czarne oczy wpiły się w niego, przeszły go; prócz tych oczu nic więcej nie widzi.

— Pójdiesz ze mną — nachyliła się nad jego

twarzą, tak, że poczuł jej oddech. Pójdiesz za mną... I teraz patrz tylko na nią, odrzekł dziwnym głosem:

— Tak, pójdę z tobą...

Poradzki nie zasnął jeszcze siły hipnotycznej oczu Ireny. Może usiłowałby przeciwstawić się, Irena sądziła również, że miłość jego ku niej jest znacznie silniejsza i że nie będzie zmuszona użyć takiej siły, by go zabrać ze sobą.

Ale chciała jeszcze upewnić się, że będzie po wolny jej rozkazom i dlatego wiała mu do ust kilka kropel płynu, który nosiła we flasce w swej torebce.

Teraz była już pewna, nie obawiała się żadnych niespodzianek, jakie ją mogą spotkać w drodze.

— Ubierz się i chodź — powiedziała rozkazującym tonem.

Seweryn Poradzki pochylił głowę i machinalnym ruchem, jak manekin, począł wykonywać jej polecenie. Sam nic nie mógł uczynić, nie mógł mówić, tylko odpowiadał na pytania... Dwaj zamaskowani mężczyźni poczęli zacierać wszelkie ślady.

Nie mieli zbyt wiele roboty, cały czas nie zdejmowali rękawiczek z dłoni. Ustawili więc tylko krzesła, doprowadzili wszystko w pokoju do porządku, usadowili ciało Zabłuki w fotelu, by wydało się, że śpi.

— Ireno — odezwał się wyższy mężczyzna. — Jeszcze dzisiaj musimy rozpatrzyć jego sprawę...

— Brat Poradzki jest pod moją opieką i w każdej chwili oddam go wam. Sądzę, że mamy ważniejszą sprawę przed sobą, bo jeśli Zabłuka rozmawiał naprawdę z policją...

— No, dobrze, pomówimy o tym... Musimy wyjść stąd...

— Dobrze.

Zamaskowani mężczyźni wyszli pierwsi. Irena pomogła Poradzkiemu ubrać się, po tym przecięła kontakty elektryczne; by utrudnić pracę policji, jeśli usłuchała wołania Zabłuki...

Zatrzasnęła drzwi za sobą i wyszła pod ramionami z Poradzkiem. Poradzki szedł jak bezwolne stworzenie przed siebie, nie wiedząc ani dokąd go prowadzą, ani co chcą z nim uczynić...

Gdy wychodzili, w bramie nie było nikogo. (Dalszy ciąg jutro)

## WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera  
wywiadu francuskiego

Pod koniec 1916 roku Niemcy przełamali front włoski pod rzeką Piawo i wtargnęli na terytorium włoskie. Na tyłach włoskich zapanowało rozprężenie, które jeszcze bardziej potęgował agenci niemieccy. Angielskie Intelligence Service i francuski Drugi Oddział energicznie zabraly się do tępienia wicherzycieli.

13.

Pewnego dnia poinformowałem nas, że właściciel ładnego hotelu położonego na drodze do X, stoi prawdopodobnie w kontakcie z agentami niemieckimi i należy go śledzić.

Przed wojną hotel ten był ładnie urządzone i obficie zaopatrzone w szynki parmeńskie i aromatyczne wina, w roku 1917 przedstawiał zaś sobą nędzną oberżę, której piwnice i spiżarnie były prawie że puste. Właścicielem tego hotelu był niejaki Pedereva, mężczyzna liczący około pięćdziesięciu lat. Miał on żonę i dwie córki, Lucję i Magdalenę.

Prawie każdego wieczoru przestępowaliśmy próg oberży pod pozorem, że chcemy spędzić kilka godzin z dala od posępnej atmosfery, panującej w obozie, a w rzeczywistości przychodziliśmy, aby zbadać zwyczaj domowników i bacznie na to wszystko, co może nam wydać się podejrzane.

Nie zauważyliśmy jednak nic podejznanego. W ciągu dnia widziało się przy stolikach tyl-

ko kilku wieśniaków, którzy pod drodze z jednej wsi do drugiej wstępowały na lampkę wina. Wieczorem zaś gromadzili się w oberży francuscy i włoscy żołnierze, którzy narabiali takiej wrzawy, że było wykluczone, aby tutaj prowadzono tajemnicze rozmowy.

Chcąc jednak uzyskać jakieś dane, kryliśmy się w pobliżu oberży i obserwowaliśmy ją aż do świtu. Nie dostrzeżliśmy jednak nic podejznanego. Nasze nocne posterunki skończyły się tylko tym, że nabawiliśmy się kataru i w końcu zaniechaliśmy ich, pozostawiając oberżę i jej właściciela w spokoju.

Pewnej nocy wracając z kolegą D. z rewizji przeprowadzonej w sąsiedniej wiosce, zauważyliśmy na drodze do X, mimo panujących ciemności sylwetkę mężczyzny idącego wąską ścieżką.

— Prawdopodobnie to żołnierz — szepnął D.

— Co on robi o tej porze na drodze? Należałoby go śledzić — odparłem.

Z miejsca też zamiar ten wprowadziliśmy w czyn i ruszyliśmy za żołnierzem. Nie przestaliśmy nawet zbyt ostrożności. Jegomość ten nie szedł bowiem nie podejzrewał i szedł pewnym krokiem nie oglądając się za siebie.

Po piętnastu minutach zauważyliśmy, że mężczyzna zatrzymuje się przed oberżą Pederevy. Lekko trzy razy zapukał w okiennicę jednego z okien. Prawie natychmiast okiennica się uchyliła i żołnierz wślizgnął się do pokoju.

— W związku z podejrzeniem, jakie ciąży na hotelarzu i jego rodzinie tajemnicza ta wyprawa żołnierza może być bardzo poważna w skutkach — zauważyłem.

— Jedno jest dla mnie prawie, że pewne — odparł D. — że żołnierz, którego śledziliśmy jest zupełnie niewinny. Sposób jego zachowania się wskazuje, że nie ma nic na sumieniu i że nie ma wiele do ukrywania. Prawdopodobnie kocha się w jednej z córek hotelarza, zakrada się do jej pokoju nocą i bez wiednie udziela jej pewnych informacji, które ona następnie odpowiednio wyzszykuje.

— Sądzę, że masz rację — przyznałem słuszność. — Ale za rzucenie sidła na żołnierza musiałoby nastąpić dopiero niedawno, ponieważ podczas poprzednich tygodni, w czasie nocnego „czuwania“ nad oberżą, nie zauważyliśmy nic podejznanego. Być może, że dzięki przypadkowi wpadliśmy na właściwy trop.

Obecnie z niecierpliwością czekaliśmy na dalszy bieg wypadków i ukryliśmy się w pobliżu hotelu. Na wieży kościelnej w miasteczku zegar wybił trzy razy. Czekaliśmy już przeszło dwie godziny. W oknach oberży nie pokazało się jednak światła, a żołnierz wciąż jeszcze nie wychodził.

Mój towarzysz stracił wreszcie całkowicie cierpliwość i mruknął gniewnie:

— Jest bardzo prawdopodobne, że naprzótno tutaj czekamy. Sprawa, która nam się wydaje tak podejrzana, może być w istocie zwykłą romantyczną historią...

D. nie zdążył skończyć zdania, w tej chwili bowiem otworzyła się bezszelestnie okiennica, mężczyzna zeskoczył z okna i skierował się na drogę. W oknie pojawiło się białe, nagie ramię, i dłoń kobieca zrobiła jakiś znak w ciemnościach.

Żołnierz obecnie szedł szybkim krokiem, widocznie spieszył się do obozu. Po kwadransie znalazł się przed niewielkim murkiem, przeskoczył go, i wślizgnął się do opuszczonej fermy, gdzie obozowała od pewnego czasu kompania strzelców alpejskich.

— Co teraz należy uczynić? — zapytałam D.

— Uważam, że i jutrzejszej nocy musimy czuwać nad oberżą.

Zgodziłem się — odparłem i pożegnaliśmy D.

Nazajutrz rano waleśaliśmy się beczynnie po obozie strzelców alpejskich. Poinformowałem nas, że część kompanii wyszła na trzy dni w pierwsze linie.

Nie zdążyli nawet dotrzeć do okopów — opowiadali w dalszym ciągu żołnierze, bo gdy znaleźli się mniej więcej w połowie drogi, zaczęły grzmieć nieprzyjacielskie armaty. Ogień



trwał jakieś pół godziny, a następnie znów zaległa cisza. Można byłoby przypuszczać, że nieprzyjaciel nie chciał ich mieć w okopach.

Sprawa ta wydała się nam podejrzana i porozumiałem się telefonicznie z kwaterą dowódcy.

— Jak tylko żołnierze, którzy mieli zastąpić przebywających w pierwszych liniach, zblizyli się do okopów — oświadczył mi adiutant dowódcy — nieprzyjaciel utworzył na nich ogień artyleryjski. Przy tym ogień musi pan wiedzieć, że zmiana żołnierzy była trzymana w ścisłej tajemnicy i nie rozumiemy skąd tam wiadomo, że właśnie w danej chwili należy otworzyć ogień. Sprawa ta wydaje mi się mocno podejrzana.

Instynktownie wyczuliśmy, że istnieje jakiś związek między tym incydentem, a naszym odkryciem dokonany poprzedniej nocy i zabrałmy się do dzieła. Natychmiast wszczęliśmy dochodzenie i nasze podjęcie skierowały się na żołnierza pracującego w kancelarii pułkownika. Postanowiliśmy więc nastawić sidła, do których, jak przypuszczaliśmy, niechybnie wpadną winni, jeśli tacy tylko istnieją.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

(Dalszy ciąg jutro)

# Pięć trupów położył słynny bandyta

## nie widząc dla siebie ratunku, ostatnimi nabojami popelnil samobójstwo

Podawaliśmy ostatnio o krwawym „dintojrze” nad słynnym bandytą Gajewskim jaka odbyła się na Pelcowiznie. W wyniku krwawej rozprawy bandyta Gajewski został porażony nożem, lecz korzystając z zamieszania, wyniósł z powodu nadejścia patrolu policyjnego, zdolną ukryć.

bandyta starał się wtedy wyostać z pierścienia obławy i w tym celu prosił gospodarzy, u których się ukrywał, aby mu ułatwili ucieczkę. Ci oczywiście odmówili temu żądaniu, okupując zresztą ten sprzeciw własną śmiercią.

Gajewski zamordował trzy osoby z pośród rodziny gospodarzy i sam skrył się w karczmie Sielanka. Tu przedstawił się uczniwie bez skrupołów właścicielowi oberży, i zażądał po prostu, aby dostarczono mu chałata, jarmulki itd., co miało mu ułatwić ucieczkę.

Gdy i temu żądaniu bandyty odmówiono, Gajewski zarządził karcmarza i jego żonę, po czym z dwóch naganów rozpoczął ostrzelywanie nacierającej policji. Padło kilku policjantów rannych.

Dopiero po kilkunastu godzinach zapalczywej walki, Gajewski widząc, że dalszy opór jest już niemożliwy, z powodu wyczerpania zapasu amunicji, ostatnie trzy kule oddał do siebie, ponosząc śmierć na miejscu.

Nazwiska mieszkanki Annapola, u której bandyta Gajewski szukał schronienia, nie udało się dotychczas ustalić. Wyszukano jedynie trzech współników groźnego bandyty, których nazwiska ze względu na tocząca się śledztwo trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Ciało bandyty Gajewskiego, który przed popelnieniem samobójstwa położył jeszcze zdołał pięć trupów, oddane zostało dla celów badawczych medycynie kryminalnej.

(Dokończenie obok).

# Smiały wypad powstańców

## Na placu boju pozostało 278 poległych

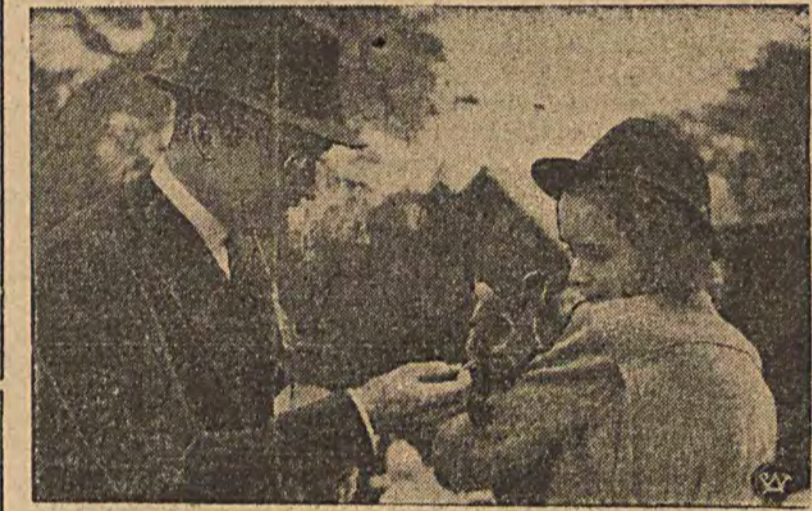
SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych, wydany w nocy z wtorku na środek podkreśla, że na froncie katalońskim na północ od Ebro oddziały narodowe zdobyły szereg pozycji na odcinku Trent. Nieprzyjaciel pozostawił na tym odcinku 38 zabitych oraz znaczną ilość materiału wojennego.

Na odcinku Espla oddział wojsk narodowych, dokonawszy smiałego wypadu. Liczba zabitych pozostawionych przez czerwonych na placu boju koło tej miejscowości, wynosi 278; wśród zabitych jest szereg oficerów oraz 1 komisarz polityczny.

Na południe od Ebro oddziały czerwone poniosły dotkliwe straty i wycofały się z czterech ważnych pozycji, pozostawiając 140 zabitych. 32ch milicjantów czerwonych przeszło na stronę wojsk narodowych.

Dezerterzy ci opowiadają, że wśród wojsk republikańskich panuje wielkie przygnębienie z powodu bardzo ciężkich strat, poniesionych w czasie ostatnich walk. Niektóre oddziały zostały doszczętnie zniszczone.

W ciągu wtorku samoloty narodowe zestrzeliły 6 aparatów nieprzyjacielskich typu „Curtis”. Poza tym zbombardowano szereg obiektów wojskowych oraz dworce w Cambils, Hospitalet i Ampolla oraz port w Tarragonie.



Znany artysta filmowy Conrad Veidt wraz ze swą córką Violą w ogrodzie Zoologicznym w Londynie.

# Zatarg sowiecko-japoński

(Początek na str. 1-ej).  
**ATMOSFERA BOJOWA W SOWIETACH**  
MOSKWA. Ostatnie wydawnictwa na Dalekim Wschodzie przeznaczone do wytworzenia atmosfery bojowej wobec Japonii.

Według oceny japońskiej siły sowieckie na granicy mandzurskiej wynoszą około 1 miliona ludzi. Japonia skoncentrowała już dawniej „pół miliona ludzi stanowiących sam kwiat armii cesarskiej”.

ZSRR pod kierownictwem marszałka Woroszyłowa. Na posiedzeniu byli obecni: Stalin, Mołotow i inni wyżsi funkcjonariusze władz sowieckich. Posiedzenie trwało ponad 10 godzin.

Inspirowane przez czynniki robotniczej, biorą udział w strajkach i manifestacjach, osłabiając swym skierowanym przez Japonii.

Ze strony oficjalnej podkreślano, że wojska japońskie otrzymały rozkaz zachowania postawy czysto defensywnej, i że od początku incydentu ani jeden żołnierz japoński nie przekroczył granicy sowieckiej.

Dalej prasa donosi z Chabarowskiej, że marsz. Blücher wysłał do zagrożonych rejonów po granicznych 40.000 żołnierzy. Wydany został również rozkaz mobilizacyjny dla rezerwy.

Rezolucje, powzięte na tych strajkach, stwierdzają, że robotnicy sowieccy z bronią w ręku stanowią na straży granic ZSRR w „japońskimi banierami”.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Podniecona atmosfera w Moskwie skłoniła władze sowieckie do przedsięwzięcia specjalnych kroków ostrożności w stosunku do ambasady japońskiej, która strzeżona jest przez liczne patrole milicjantów.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

**SOWIECKA AGITACJA ANTYJAPONSKA**  
RYGA. Ostatnio na terenie bałtyckich zaobserwowano wzmożoną akcję propagandową, inspirowaną przez sowieckie placówki dyplomatyczne w tymże krajach, a polegającą na tym, iż osoby pozornie z Sowietami nie mające nic wspólnego, donosiły wiadomości, jakoby Japonia znajdowała się nie tylko w przededniu klęski militarnej, ale również rewolucji; wewnątrz kraju, do której dążą masy chłopiejskie Japonii.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

**MILION ŻOŁNIERZY NA POGRANICZU**  
TOKIO. Rzecznik tutejszego Ministerstwa Wojny oświadczył, że na granicy mandzurskiej sowieckiej zastąpiono graniczną wojskami armii japońskiej.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

# Kajak śmierci na Bałtyku

## Dwie osoby utonęły na wycieczce

JASTRZĘBIA GÓRA. — Wczoraj po południu morze pod Jastrzębią Górą pochłonęło dwie ofiary tragicznego wypadku wyrócenia kajaka.

Na wzburzone nieco u brzegów morze wypłynęli bawiący na wywczasach w Jastrzębiej Górze: Stanisław Stańczyński ze Śródborowa pod Warszawą i Stanisława Pisowicz z Białej (woj. krakowskie).

Kajak w pewnej chwili podbity większą falą, wyrócił się i jadący wpadli do wody i utonęli. Rozpoczęto poszukiwanie zwłok. Po pewnym czasie odnaleziono zwłoki Stanisławy Pisowicz.

Zwłoki drugiej ofiary fala prawdopodobnie poniosła w głąb Bałtyku. Kajak fala wyrzuciła na brzeg.

# Niezwykły wypadek kryminalny

## Dwie osoby o jednakowych odciskach palców

LIZBONA. Portugalska policja kryminalna stwierdziła, że dwi i niezwykły wypadek podobieństwa odcisków daktyloskopijnych, oddając sprawę uczynom do zbadania.

Na podstawie odcisków palców aresztowanego przestępcy ustalono, że by on karany 24 razy i dwa razy deportowany do Afryki, po raz pierwszy w roku 1908.

Oskarżony zaprzeczył temu, a na poparcie swych zeznań zwrócił uwagę policji, że urodził się w roku 1901 nie mógł przecież być deportowany już jako przestępca w roku 1908, t. j. jako 7-letnie dziecko.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że rzeczywistość chodzi tu o dwie różne osoby, posiadające jednakowe odciski daktyloskopijne.

# 80 kg kamieni do zapalniczek

## skonfiskowano w mieszkaniu znanego przemytnika

Warszawa i prowincja zasypa nie były od dłuższego czasu kamieniami do zapalniczek, przemycanymi z Niemiec w olbrzymich ilościach. Poszukiwania „importera” nie dawały początkowo żadnego rezultatu, gdyż przebiegli przemytnicy dokonali się maskowali i działali za pośrednictwem agentów, nieznani przez odbiorców.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

Wobec posiadanych tu wiadomości w moskiewskich kołach politycznych twierdzą, że Stalin nie zdecydował się jeszcze dotychczas, czy iść za radą Litwinowa, t. j. zlikwidować lub obojętnie ostatni zatarg, czy też usłuchać marsz. Blüchera i rozpocząć wojnę z Japonią.

## Należy mu się medal za ratowanie tonących bohaterski czyn młodego chłopca

W Przygłowie pod Piotrkowem, doszło do dramatycznej sceny, której bohaterem był 15-letni Tadeusz Wojtala, syn wężnego sądu okręgowego w Piotrkowie.

W Luciążu, w pobliżu młyna Manteya, kąpała się żona pracownika elektrowni piotrkowskiej, p. Wojciechowska. W pew-

nej chwili dama poczęła tonąć a obok niej znajdujący się p. Heutier również natrafiwszy na głębie, skrył się pod wodą. Znajdujący się na brzegu wóznik sądu okręgowego w Piotrkowie p. Józef Wojtala, zauważył tonących i natychmiast rzucił się do wody, chcąc przyjąć im z pomocą. Tymczasem i

Wojtala natrafił na głębie, której wir wciągnął go na dno. Obserwujący tę dramatyczną walkę trzech osób o życie syn Wojtali — Tadeusz, bez namysłu pośpieszył na ratunek tonącym. Młody chłopiec zajął się najpierw ratowaniem ojca, a kiedy Wojtala znalazł się już na brzegu, bohaterski chłopiec poszedł drugi raz na ratunek tonącej p. Wojciechowskiej.

Dzielny chłopiec zdołał uratować ojca i tonącą. P. Hautier bez pomocy wy dostał się się z wiru i dopłynął szczęśliwie do brzegu. Bohaterski czyn młodego chłopca godny jest najwyższego podziwu. Niewątpliwie otrzyma on nagrodę za swoją odwagę i wyjątkową przytomność umysłu.

## Czego żądają pracown. samorządowi

Wiceminister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak przyjął ostatnio prezesa Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych p. Antoniego Pacholczyka. Poseł Pacholczyk omówił następujące sprawy:

1) wniesienie ustaw pracowniczych dotyczących pracowników samorządowych na sesji jesiennej; 2) wydanie okólnika w sprawie egzekucji należności pracowniczych z tytułu umów o pracę oraz z tytułu emerytur; 3) przesuwanie pracowników samorządowych do wyższego szczebla uposażenia na podstawie indywidualnych uchwał zw. samorządowych; 4) skasowanie egzaminu praktycznego przy Urzędach Wojewódzkich dla kandydatów na sekretarzy gminnych, którzy ukończyli 5-cio miesięczny kurs Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz równorzędny kurs przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, tudzież przesunięcie ulgowego terminu dla pomocników sekretarzy, którzy nie posiadają przewidzianego w rozporządzeniu cenzusu naukowego; 5) wreszcie kwestię ewentualnych statutów emerytalnych na terenie województw południowych i zachodnich.

Pan Minister oświadczył, że decyzje w poszczególnych spra-

wach zapadną po zakończeniu urlopow. Jeśli zaś chodzi o decyzję, czy Rząd wniesie ustawy pracownicze do Sejmu, to decyzja ta nastąpi także po urlopowach w miesiącu wrześniu

## Ekspozytura Funduszu Pracy w Tomaszowie w nowym lokalu

W tych dniach Ekspozytura Funduszu Pracy w Tomaszowie Maz., której biuro mieściło się dotychczas przy ul. Wojciechowskiego 22 zostaje przeniesione do nowego dużego obszerniejszego i większego lokalu przy ul. Marsz Piłsudskiego 15 (z ul. Krzyżowej) w fabryce p. M. Zylbera.

Lokal został gruntownie wyremontowany.

## Groźba powodzi w Tomaszowie

Na terenie powiatu radomszczańskiego w górnym brzegu rzeki Pilicy, w związku z ostatnimi opadami, rzeka ta wzbierała bardzo silnie, zagrażając powodzią okolicom Tomaszowa. Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń ochronnych.

## Amator rosółu z cudzych kur

Wolman Rachmil zam. ul. Wojciechowskiego 7 zameldował w komisariacie Policji w Tomaszowie, że skradziono mu z komórki kilka kur.

## Popis gimnastyczny w Tomaszowie

W dniu 31 VII rb. Stowarzyszenie Sportowo Gimnastyczne „Ruch” urządziło popis gimnastyczny na własnym placu. W programie była gimnastyka szwedzka i ćwiczenia na drążkach. Cwiczących było 50. Publiczności około 400 osób. Kierownikiem grupy jest p. H. Scherch, który położył duże zasługi celem podniesienia sprawności fizycznej u młodzieży. Bardzo efektywnie ćwiczenia wykonywali p. H. Scherchówna i p. M. Wolf. Po popisie odbyła się zabawa połączona z tańcami, która w miłym nastroju trwała do godz. 24-tej. Przygrywała przez cały czas orkiestra strażacka.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## Komunikat

Podaje się do wiadomości członków Koła O.Z.P.R. w Piotrkowie, że Stefan Goliszek przestał być komendantem Związku.

We wszystkich sprawach związanych z działalnością komendy należy do czasu zatwierdzenia przez okręg nowego komendanta zwracać się do Prezesa Koła kol. Bronisława Kalwara do lokalu Redakcji w Piotrkowie ul. Słowackiego 18 I piętro, między godz. 17 — 19.

## Łączenie się przedsiębiorstw autobusowych

Swego czasu była przeprowadzana szeroka akcja połączenia w jedno przedsiębiorstwo małych przedsiębiorstw komunikacyjnych, tak autobusowych jak przewozów ciężarowych. Zdarzało się bowiem nieraz, że na takiej małej linii autobusowej czy ciężarowej kursował jeden samochód - klekot, mający kilku właścicieli. Właściciele ci klepal biedę, nie mogli sobie pozwolić na renowację taboru, a pasażerowie narzekali na klekot, którym zmuszeni byli jeździć.

Przeprowadzona właśnie parę lat temu akcja zjednoczenia w znacznym stopniu tę niernormalne warunki oczyściła, choć jeszcze nie całkowicie. Obecnie organizacje przedsiębiorstw samochodowych zamierzają doprowadzić swą akcję do końca.

Spodziewać się też należy, że już wkrótce anomalia „jednen wóz kilku właścicieli” zniknie z dróg polskich.

## Kąpiele

Zarząd Miejski w Piotrkowie niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Łaźnia Miejska począwszy od dnia 5 VIII rb. czynna będzie dwa dni w tygodniu tj. w piątek od godz. 3 — 7 pp. i soboty od godz. 10 rano do 8 wieczór.

Sprowadzamy dom z placem 3 mieszkaniami i sklep w Gomułce przy kościele, od szosy 300 mtr. Cena 2500 zł. Wiadomość: Gomulin, Socha Antoni.

## Na fali radiowej

Kursy radiotechniczne dla młodzieży i rzemieślników

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy przy współpracy i poparciu Dyrekcji Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach zorganizował na wiosnę 180-godzinny kurs radiotechniczny, który trwał od dnia 16 kwietnia do dnia 2 lipca. Na kurs uczęszczało przeszło 50 słuchaczy, przeważnie spośród rzemieślników i młodzieży rzemieślniczej ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Program kursu obejmował ostatnie zdobycze techniki radiowej, zakładania anten pojedynczych, zbiorowych i centralnych, montaż i reperację odbiorników radiowych, a wreszcie zagadnienia związane z zakłóceniami w odbiorze radiowym i usuwaniem tych zakłóceń, które pochodzą od wszelkich motorów i przyrządów elektrycznych dotkliwie dają się odczuwać, zwłaszcza na Śląsku i Zagłębiu, jako w ośrodkach najbardziej uprzemysłowionych. Ponieważ równocześnie Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie są terenami najlepiej zradiofonizowanymi — sprawa walki z zakłóceniami w odbiorze radiowym jest tu szczególnie ważna i wymagająca znacznej liczby wyszkolonego personelu. Rzemieślnicy chętnie specjalizują się w radiotechnice, w ten sposób bowiem rozszerzają swe możliwości zarobkowe. Wśród słuchaczy kursu radiotechnicznego znajdowali się również pracownicy działów elektrycznych hut, kopalni i fabryk, oraz firm radiowych, dalej maturzyści szkół średnich, a nawet osoby z wykształceniem akademickim.

Kurs radiotechniczny przy Śląskim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym ukończyło 25 słuchaczy, którzy otrzymali odpowiednie świadectwa. W jesiennym zorganizowanym będzie nowy kurs radiotechniczny o znacznie rozszerzonym programie. Zapisy kandydatów na ten kurs radiotechniczny przyjmują już Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Kilińskiego nr. 3.

## Tydzień radiowy rolnika

W niedzielę, dn. 7. VIII. w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza”, po czym zespół harmonistów Tadeusza Kozłowskiego wykona szereg melodii ludowych. O g. 9.00 inspektor Bolesław Składziński wygłosi pogadankę z tytułu organizacji gospodarstw p. t. „Usprawiedliwienie i wzmocnienie gospodarstwa”. Popołudniowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15.00 „Przeglądem rynków produktów rolnych” O godz. 15.15 Wincenty Gorat, gospodarz z Łęczyckiego wygłosi pogadankę p. t. „O lepsze zbiory naszych łąk” Przeważnie wśród ogółu rolników nie ma dostatecznego zrozumienia, ile pożytku gospodarz może mieć z właściwie pielęgnowanej łąki. Dlatego warto, aby każdy właściciel najmniejszego choć by kawałka łąki zainteresował się pogadanką p. Gorata, która opierać się będzie na własnym doświadczeniu autora. O godz. 15.25 obrazki z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu” w opracowaniu Stanisława Dębrowskiego. Będzie to kolejny 5-ty odcinek tej wzbudzącej coraz większe zainteresowanie



Wśród słuchaczy większej audycji.

W poniedziałek, dnia 9. VIII. o godz. 21.00 Stanisław Sienkiewicz gospodarz z pow. Ostrowy pogadankę p. t. „Łubin w gospodarstwie”. Popularny prelegent podzieli się ze słuchaczami własnymi spostrzeżeniami, dotyczącymi stosowania tej pożytecznej rośliny.

We wtorek, dn. 9. VIII. o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza” W. Tarkowskiego. W środę, dn. 10. VIII. o godz. 21.00 z Poznania nadany będzie „Przegląd rolniczej prasy” opracowaniu inż. Ireny Niewolniczańskiej.

W czwartek, dnia 11. VIII. o godz. 21.00 lekarz weterynaryj Stanisław Majewski wygłosi pogadankę p. t. „Zatrucie zwierząt”.

W piątek dn. 12. VIII. o godz. 21.00 skrzynka rolnicza W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 13. VIII. o godz. 21.00 higieniczna pogadanka z dr. Rudolfową-Stokowską.

## Zjazd lekarzy

Na zakończenie Wystawy Szpitalnictwa w Warszawie odbędzie się 3 dniowy zjazd lekarzy, w którym wezmą udział przedstawiciele świata lekarskiego z całej Polski. Zjazd trwać będzie od dn. 2 października br. do 4 października br.

## Fermenty w rzemiośle

Niezadowolone z polityki kierowniczych osób w rzemiośle polskim, ograniczające przede wszystkim do terenu warszawskiego Obecnie, jak się dowiadujemy, fermenty w rzemiośle ogarnęły również teren łódzki i krakowski.

Sygn. 631/38

## Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI Komenik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb. II rewiru Karol Ptaszki mający kancelarię w Piotrkowie ul. Tomieckiego 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w maj. Mierny gm. Rozprza odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Bronikowskiego składających się z trzech koni wyjazdowych oszacowanych na łączną sumę zł 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik: Karol Ptaszki

## Majątek o 7 wiókach w okol. Piotrkowa do sprzedania.

Oferty do p. T. Zdziebzyńskiego 103. Łódź, ulica Piotrkowska 103. Pośrednicy požądani.

Dom z piekarnią dobrze prosperujący, w dobrym stanie, dwupiętrowy murywany do sprzedania cały lub w częściach. Wiadomość: Tomaszowski Maz., ul. Legionów 15. Oberlander.

## Kronika Tomaszowa.

### Tomaszów dba o oświatę

Zarząd Miejski zawarł umowę na 8 lat z cechem rzeźników, jako właścicielem budynku szkolnego przy ul. Sw. Tekli, na wynajęcie dodatkowych 5 sal dla szkoły nr. 4 i specjalnej. Cech rzeźników zobowiązał się wybudować dodatk. sale do września i oddać je do użyt. szkół. Swego czasu donosiliśmy, że władze szkolne zamierzały zlikwidować szkołę powszechną przy Gimnazjum Męskim z powodu braku lokalu.

W związku z tym delegacja w składzie ławników Smulskiego i Kiermasa interweniowała w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie. Interwencja ta odniosła pomyślny skutek.

Przypuszczalnie wykłady odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych i częściowo popołudniowych.

**Do sprzedania** aparat fotograficzny, kredens, 162ko ect. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Słowackiego 18

**Do wynajęcia** zaraz 4 pokoje z łazienką i wygodami. Wiadomość u dozorcy, Słowackiego 18

Kino - Teatr  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
Legionów 11

Dziś i dni następnych!  
Genialny detektyw chiński CHARLIE CHAN  
chwycił szpiegów na olimpiadzie w Berlinie  
**Tajemnicze Promienie**  
emocjonujący film detektyw. o akcji zapierającej dech w piersiach widza  
WARNER OLAND, KATHERINE de MILLE  
Początek o g. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3  
Stawka o życie

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!  
Film naszych marzeń! Najweselszy film roku  
**ZŁOTE KOBIETKI**  
Humor! — Pikanteria! — Piosenki! — Przepych!  
2 lata realizacji!  
JOAN BLONDELL i DICK POWELL  
Popołud o. g. 3  
Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480  
Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary  
CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wycięcie  
Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel 10-65